

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5283,Szef-BBN-w-Radiu-Zet-Rosja-ma-na-Krymie-dwie-armie.html>

03.03.2024, 22:31

06.03.2014

Szef BBN w Radiu Zet: Rosja ma na Krymie dwie armie

W czwartek szef BBN minister Stanisław Koziej rozmawiał z red. Moniką Olejnik w programie "Gość Radia Zet". Rozmowa dotyczyła kryzysu ukraińskiego.

[Posłuchaj rozmowy](#)



Monika Olejnik: A gościem Radia ZET generał Stanisław Koziej, wita Monika Olejnik, dzień dobry, szef BBN.

Stanisław Koziej: Dzień dobry.

Monika Olejnik: Panie generale świat się nie zgadza na obecność, prawie cały świat, na obecność armii rosyjskiej, żołnierzy rosyjskich na Krymie, ale Władimir Putin nic sobie z tego nie robi.

Stanisław Koziej: No zobaczymy, zobaczymy, bo myślę, że jest taki moment dosyć, w takim punkcie jesteśmy przełomowym, albo rzeczywiście Rosja sobie nic z tego nie będzie robiła i będzie kontynuowała swoją interwencję na Krymie, a może i dalej, albo zatrzyma się w tym, co już ma w tej chwili, albo wreszcie zrobi to, na co świat oczekuje i sądzę, że powinniśmy tego oczekiwać, cofnie się na Krymie do baz, po prostu wróci.

Monika Olejnik: No tego żąda John Kerry, tego żąda Obama, ale nie widać tego cofnięcia.

Stanisław Koziej: No nie widać, ale poczekajmy, no trwają zmagania, trwa nacisk, trwa presja na Rosję, trwa bym powiedział taka operacja wykorzystania pewnego błędu, jaki Rosja moim zdaniem popełniła polityczno-strategicznego, ogromnego błędu wizerunkowego poprzez takie demonstracyjne, spektakularne ogłoszenie możliwości użycia środków wojennych do osiągnięcia celu politycznego. To głosowanie w radzie Federacji, takie ostentacyjne, wojenne myślę, że wywołało w świecie pewien wstrząs. I cały świat powinien to wykorzystać, bo to jest błąd, to jest wpadka Rosja i jeśli będziemy, świat zachodni będzie wystarczająco skonsolidowany, to jesteśmy w stanie wymusić, zmusić Rosję, aby właśnie cofnęła się na Krymie.

Monika Olejnik: No właśnie, ale wymuszenie to jest na przykład zawieszenie relacji między NATO a Rosją, wprowadzenie sankcji dla polityków rosyjskich?

Stanisław Koziej: Wszystko to możliwe w przyszłości, ja myślę, że trzeba po prostu dzisiaj pokazywać Rosji jakie instrumentarium jest możliwe do zastosowania jeśli ona się nie cofnie na Krymie, jeśli nie odda Krymu z powrotem Ukrainie w pełnej władanie. Bo dzisiaj, jakby Rosja przeszkadza w spełnianiu, minister spraw zagranicznych Rosji mówi, że Ukraina nie panuje nad swoim terytorium całym, nad Krymem, no ale nie panuje przede wszystkim dlatego, że sama Rosja dezorganizuje tę możliwość.

Monika Olejnik: No tak, ale minister Ławrow nie chce się spotkać z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy, co wczoraj pokazał w Paryżu.

Stanisław Koziej: No trwa cały czas gra, trwa gra, ja jestem ciekaw właśnie dzisiaj co Unia Europejska, jakie decyzje podejmie na swoim szczycie, bo jest zapowiedź taka, że jeżeli Rosja nie zgodzi się na tę grupę kontaktową, no to wówczas Unia Europejska pokaże te swoje instrumentarium, jakie może zastosować.

Monika Olejnik: No, ale nie wszyscy są za, Niemcy się wycofują.

Stanisław Koziej: No i to jest kłopot, to jest kłopot, to jest właśnie ta jakby słabość działania pewnej organizacji, pewnej wspólnoty, pewnej wielopodmiotowej struktury w porównaniu z taką jednorodną, jednolitą, jaką jest Rosja. To jest trudniej. Dlatego ten proces musi trwać dłużej chyba.

Monika Olejnik: Jak pan odebrał słowa Władimira Putina, który mówił, że bandyci z Majdanu, bojówkarze z Majdanu byli szkoleni w Polsce, między innymi w Polsce, na Litwie.

Stanisław Koziej: No to takie, w różny sposób można to odbierać. Gdybyśmy chcieli to poważnie zanalizować, bo myślę, że to tak rzucone zostało...

Monika Olejnik: No chyba trzeba poważnie jednak.

Stanisław Koziej: No więc jeśli poważnie, to ja myślę, że właśnie Rosja chce po pierwsze samym Ukraińcom pokazać, że to, co się stało, ta rewolucja to nie jest ich, tylko skądś, przyniesiona z zewnątrz, no z Polski, bo ta Polska jest najbliższej, ma najlepsze stosunki. Po drugie pokazać Polskę jako taką trochę w środowisku unijnym, że ta Polska to jakieś tam stosuje, być może niezbyt dobre metody, więc myślę, że to jest taka gra Putina na próbę zasiania pewnych elementów na Ukrainie samej, w społeczności międzynarodowej podrażnienia Polski też, bo Polska odgrywa tę rolę takiego, bym powiedział, inicjatora różnych działań wspomagających Ukrainę. No siłą rzeczy dla Rosji jesteśmy w tym przypadku takim pierwszym z brzegu, którego warto by było jakoś ukarać, albo utemperować itd.

Monika Olejnik: Wzmocnienie naszego nieba przy pomocy Amerykanów, czy to zrobi wrażenie na prezydencie Putinie?

Stanisław Koziej: No jest to jeden z instrumentów, moim zdaniem, są to bardzo dobre sygnały płynące z Waszyngtonu, że Waszyngton, ja przynajmniej tak to oceniam, doszedł do wniosku, że ten reset, który zastosowali w stosunkach z Rosją się nie sprawdził, a teraz jest właśnie taki moment, że Rosja pokazała swoją słabość przez takie ostentacyjne, takie niezbyt mądre zadziałanie na arenie międzynarodowej, jest w sensie politycznym, wizerunkowym osłabiona, co nie znaczy, że jest osłabiona militarnie i Ameryka chce, tak sądzę, wykorzystać ten moment jednak, aby odzyskać z powrotem jakby taką przewagę nad Rosją.

Monika Olejnik: Pokazać swoją siłę.

Stanisław Koziej: Pokazać swoją siłę, determinację, że nie wszystko wolno. W związku z tym ta zapowiedź zwiększonych ćwiczeń amerykańskich na terytorium polskim w tym miesiącu, które się mają odbywać siłą powietrznych, ta zwiększona obecność w misji NATO „Air policing” nad krajami bałtyckimi, to są bardzo dobre, moim zdaniem konkretne właśnie gesty, konkretne ruchy, które pokazują, że Ameryka jest zdeterminowana nie popuścić Rosji. Dobrze by było, aby Unia Europejska dołączyła się dzisiaj do tego kierunku działania Ameryki.

Monika Olejnik: A jak pan sądzi, dlaczego Niemcy się łamią, ze względów gospodarczych?

Stanisław Koziej: No pewnie tak. Tutaj zawsze jednak każdy patrzy na swoje interesy, to jest zupełnie normalne i oczywiste, kalkuluje, ale sądzę, że jeżeli Rosja rzeczywiście nie okaże jakiegoś, woli cofnięcia się, jeśli nie pokaże, że jednak wycofa się do tych baz, to ja myślę, że wśród także krajów europejskich, także tych, które tradycyjnie były skłonne jakoś tak bardzo pobłażliwie Rosję potraktować, tak, że przyjdzie opamiętanie i będzie możliwość

uzyskania konsensusu w ramach Unii, w ramach NATO tak samo.

Monika Olejnik: Prezydent Putin mówi, że to nie żołnierze rosyjscy, to nie jego ludzie zajęli Krym, tylko jacyś przebierańcy, którzy kupili sobie, samoobrona, która kupiła sobie ubrania wojskowe w sklepach.

Stanisław Koziej: No to też jest oczywiście jakby oczywista, oczywistość ze znakiem minusowym, ja myślę, że tutaj mamy do czynienia z dosyć ciekawą sytuacją w sensie strategicznym, w sensie takiej polityki wojskowej, bo mamy do czynienia z użyciem, ja to nazwę, szarą armią, czyli takiej armii i nie armii, której żołnierze uzbrojeni, wyposażeni, ale bez oznakowań, nie przyznają się do tego, a jednocześnie wiadomo, że są sterowani przez tę właściwą. Czyli Rosja na Krymie używa dwóch armii. Pierwsza to jest oficjalna armia rosyjska, pod sztandarami i barwach rosyjskich, flota czarnomorska, która tam ma prawo zgodnie z prawem funkcjonować, drugie to jest ta właśnie szara armia, czyli ci, jak gdzieś w prasie się pisze przebierańcy, czyli formacje, które oficjalnie nie przyznają się do łączności z armią rosyjską, ale w istocie rzeczy są, z punktu bądź albo wojska specjalne, bądź też tworzone, jakieś wykorzystywane specjalnie do tego celu formacje, bym powiedział, nawet typu ochroniarskiego. Te prywatne, takie różne firmy wojskowe, które na świecie są rozpowszechnione, więc podejrzewam, że Rosja być może taką metodę również stosuje w tym przypadku.

Monika Olejnik: No tak, bo niemożliwe jest żeby to były organizacje samoobrony, które posiadają taki sprzęt, jaki posiadają, bo jednak chyba karabinów w Rosji nie można sobie kupić w sklepie.

Stanisław Koziej: Tak, ale z drugiej strony też musimy pamiętać, że takie oddziały samoobrony na Krymie istnieją, w związku z tym Rosja, ma możliwość posługiwania się tym terminem, akurat nie w tych przypadkach, które my widzimy, ale w innych sytuacjach na pewno takie formacje działają, no gdzieś tam zastraszają, gdzieś są właśnie te formacje samoobrony, gdzieś są struktury tego nieuznawanego przez władze w Kijowie, władz lokalnych, które podporządkowały sobie siły bezpieczeństwa Ukrainy, niektóre jednostki wojskowe, berkutowców, itd., itd., więc takie struktury też na Krymie działają. Cały problem abyśmy to rozeznali, misja OBWE mogłaby to rozeznąć.

Monika Olejnik: Ale misja OBWE nie została wpuszczona, a przedstawiciel ONZ uciekł, to chyba niezbyt dobrze o nim świadczy.

Stanisław Koziej: No chyba nieprzypadkowo Rosja robi wszystko, aby zniechęcić tych takich niezależnych obiektywnych obserwatorów, bo oni mogliby to właśnie naświetlić to o czym w tej chwili rozmawiamy, kto jest kto, gdzie są wojska.

Monika Olejnik: No nie, to dziennikarzy rozmawiają i jeden z żołnierzy powiedział jestem Rosjaninem, no wiadomo, że przyjeżdżają tam na rejestracjach rosyjskich, no więc kim oni są, wiadomo, że są ludźmi Władimira Putina. A on sobie robi żarty chyba ze świata, nie sądzi pan?

Stanisław Koziej: No wiele było takich humorystycznych też elementów w wystąpieniu prezydenta, pewno celowo i świadomie i nieprzypadkowo taką jakby pozę też i lekceważącą w niektórych momentach wykazywał, co w sumie odbije się na niekorzyść i jego wizerunku i na niekorzyść Rosji.

Monika Olejnik: Generał Stanisław Koziej i Monika Olejnik, www.radiozet.pl

Monika Olejnik: Niektórzy mówią, że Władimir Putin oszalał, a według pana generała?

Stanisław Koziej: Nie, ja bym tak nie mówił, ja uważam, że Putin przez wiele, wiele lat prowadzi bardzo konsekwentną, twardą, jednoznaczną linię strategiczną, nie wiem na ile jest to bardzo dalekosiężna wizja strategiczna, ale jest to konsekwentny kurs na odbudowę imperialnej potęgi Rosji, jako samodzielnego gracza

strategicznego, stosując bardzo jednoznaczne, twarde metody też przekazu, też rozmowy z partnerami zachodnimi, którzy przyzwyczajeni na zachodzie są do bardziej, bym powiedział, takich wysublimowanych, dyplomatycznych różnych konwersacji, a tutaj staje facet, czy siada facet i mówi prosto między oczy, co no jakby szokuje partnerów, trochę paraliżuje i on osiąga dzięki temu swoje sukcesy. Ale myślę, że jego linia jest na budowę imperium, ale niestety, ja przynajmniej tak oceniam, że nie jest to linia, która może wróżyć sukcesy w dalekosiężnym zasięgu, dlatego że dla Rosji dobrą opcją byłoby nastawienie się raczej na współpracę ze światem zewnętrznym, na modernizację swoją wewnętrzną, a nie budowę siły głównie militarnej i takiej bezwzględności w stosunkach wykorzystywania na przykład broni energetycznej, itd. To jest metoda, która zniechęca, a która jednocześnie osłabia w długim dystansie państwo rosyjskie, jego gospodarkę. Już tak Związek Radziecki robił i upadł. Więc jeśli Rosja będzie na tym kursie obecnym zmierzać następne dziesięć czy dwadzieścia lat, to może ją czekać taki sam los jak Związek Radziecki.

Monika Olejnik: Czy sądzi pan, że rząd na Ukrainie nie musi się obawiać o morale swojej generalicji, o to, że mogą przejść na stronę rosyjską?

Stanisław Koziej: No nie wiem, to jest trochę prawdę powiedziałem trochę zagadka, jak wygląda spójność armii ukraińskiej. Mieliśmy pojedyncze przynajmniej przypadki, słyszeliśmy o przechodzeniu ostentacyjnym na drugą stronę, no ale generalnie doświadczenia nasze, z minionych lat, ze współpracy z armią ukraińską są raczej pozytywne. Oni są nastawieni, oni chcą współpracować z NATO, z Zachodem, oni tutaj widzą swoją przyszłość, a nie na wschodzie, w swojej podstawowej masie, większości, itd., aczkolwiek pewnie pojedyncze jakieś przypadki się zdarzają. No nie chciałbym, aby ta armia musiała być sprawdzona w rzeczywistym boju, bo wtedy by się dopiero okazało. Ale myślę, że generalnie armia ukraińska jest proeuropejska.

Monika Olejnik: Czy Polska jest dzisiaj zagrożona panie generale?

Stanisław Koziej: Nie, na dzisiaj nie jesteśmy zagrożeni jakąś bezpośrednią inwazją, agresją, groźbą dotyczącą bezpośrednio naszego terytorium.

Monika Olejnik: Ale tak jak pan mówił w „Rzeczpospolitej”, że grozi nam w przyszłości być może interwencja.

Stanisław Koziej: A, to jest coś innego, no to jest, to są konsekwencje jakby analizy sytuacji, jak może się rozwijać, są różne możliwe scenariusze. Jeśli byśmy przyjęli scenariusz czarny, bardzo taki negatywny, no to zmieni się zupełnie położenie strategiczne Polski i warunki strategiczne no i wtedy trzeba będzie brać poważniej pod uwagę, niż do tej pory uwzględnialiśmy zagrożenia dla Polski, także i bezpośrednio.

Monika Olejnik: Czyli taki scenariusz jest brany pod uwagę.

Stanisław Koziej: No, ale nie dzisiaj, bo ja tu już przez ostatnie dni przechodzę tortury tego typu pytań, dlatego że „Rzeczpospolita” skróciła moją wypowiedź tylko do tego zagrożenia, niesłusznie. Ja uważam, jeszcze raz, dzisiaj nie ma bezpośredniego zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa, naszego terytorium. Ale w długiej perspektywie musimy te różne scenariusze, różne warianty brać pod uwagę.

Monika Olejnik: No dobrze, ale sytuacja jest tak, że obie strony stoją na pozycjach takich, że nikt nie chce się wycofać. Putin mówi, że się nie wycofa, nie uznaje rządu Jaceniuka, tak samo mówi minister Ławrow, zachód mówi, NATO mówi, że popiera władze cywilne i władze wojskowe, tak samo mówią przywódcy światowi i co dalej?

Stanisław Koziej: No są, moim zdaniem są trzy możliwości. Pierwsze to jest pat taki, jak mamy w tej chwili, że nikt nie chce się cofnąć i to trwa długo, niedobre, długo nie ma wyjścia, drugie to jest rzeczywistość, że świat zewnętrzny się mocno skonsoliduje i wymusi na Rosji cofnięcie się na Krymie, na Krymie do baz i to byłby ten optymalny cel, który powinniśmy osiągnąć moim zdaniem. No i trzecie, to jest ten, że Putin, Rosja nie wytrzyma

tego wszystkiego i pójdzie do przodu, użyje sił zbrojnych, czyli przekształci tę pełzającą interwencję militarną w normalną, zbrojną agresję, zbrojną operację otwartą nie tylko na Krymie, ale także ...

Monika Olejnik: W Doniecku...

Stanisław Koziej: We wschodniej Ukrainie. Więc to jest ten najczarniejszy scenariusz, którego zupełnie przecież wykluczyć nie można, bo jest, leży na stole decyzja rady i jest wola pana prezydenta Putina, wszystko, on może w każdej chwili taką decyzję podjąć, nacisnąć guzik i to wystartuje. Więc wisi taka groźba cały czas, aczkolwiek ja uważam, że ona jest stosunkowo mało prawdopodobna, ponieważ to byłby krok samobójczy dla Rosji. No oczywiście bardzo niszczący dla Ukrainy, niszczący bezpieczeństwo międzynarodowe, ale w perspektywie dalszej samobójczy, totalnie samobójczy dla Rosji.

Monika Olejnik: No tak, ale Krym jest już właściwie w rękach Władimira Putina, bo 30 marca będzie referendum, prawdopodobnie wynik będzie taki, że Krym będzie chciał zwiększenia autonomii, dzisiaj na przykład władze Sewastopola powiedziały, że nie wezmą udziału w wyborach prezydenckich 25 maja.

Stanisław Koziej: No tak i to cały czas te niebezpieczeństwa istnieją, moim zdaniem, marzec, właśnie do końca marca tak przypuszczam, będzie to wszystko taki okres wyczekiwania także ze strony Putina, granie na czas, granie na czas do tego referendum, które z pewnością, jeśli nie zwiększy jakby w swoich decyzjach autonomiczności Krymu, to zupełnie ogłosi państwowość Krymu, co oczywiście nie będzie uznawane przez władze ukraińskie, bo jest niezgodne z konstytucją, z prawem, itd., nie będzie uznane przez świat międzynarodowy, no i to stworzy kompletnie jakby zagmatwaną sytuację, którą znowu Putin może wykorzystać do wprowadzenia tam wojsk, bo go zaproszą, on uzna tamto, tak jak zrobił z Osetią, z Abchazją i to jest bardzo prawdopodobne, ale ryzykowne, dla Rosji bardzo ryzykowne. W związku z tym myślę, że w tej chwili trwają bardzo takie gorączkowe kalkulacje w Moskwie, co się opłaca, co się nie opłaca. Ławrow nie mógł się dogadać z Kerrym, jedzie na konsultacje z powrotem do Putina, z tego wynika, że rozważają Rosjanie także możliwości różnego manewru.

Monika Olejnik: Czyli wycofania się, tak?

Stanisław Koziej: No, ja myślę, że taką opcję muszą także brać pod uwagę, cofnięcia się.

Monika Olejnik: Nie wierzę w to, że, znaczy nie wiem, tak mi się wydaje, że Putin odda Krym.

Stanisław Koziej: Wszystko zależy, pani redaktor, moim zdaniem nie od Putina, tylko zależy od zachodu, czy my na zachodzie, świat zachodni, Europa i Stany Zjednoczone...

Monika Olejnik: Nie wyłamie się...

Stanisław Koziej: Będziemy zdeterminowani iść w tym kierunku, jak rozpoczęła marsz Ameryka i iść i wymusić i wtedy wymusimy na Moskwie cofnięcie wojsk do baz w Sewastopolu zgodnie z umową i to byłby ten cel, który powinniśmy osiągnąć. Jeśli nie będziemy skonsolidowani, no to Putin oczywiście sam tego ruchu nie zrobi, na pewno nie zrobi.

Monika Olejnik: Czy przez to, co się dzieje na Ukrainie, co się dzieje w Rosji, sądzi pan, że nasza baza, tarcza antyrakietowa ma szanse na powstanie?

Stanisław Koziej: Jak najbardziej, tym bardziej jest to moim zdaniem konieczne. Ta sytuacja dzisiejsza, prawdę powiedziawszy, potwierdza prawidłowość wyboru priorytetów modernizacyjnych, które ustalił prezydent wspólnie z rządem. Przypomnę, że to jest nie tylko tarcza, tarcza jako najważniejszy projekt osłony powietrznej, ale także to jest mobilność wojsk lądowych, a wojska lądowe wiemy, że mamy rozmieszczone w większości na zachodzie, one muszą być maksymalnie mobilne żeby się pojawić tam, gdzie trzeba, śmigłowcowy program, to są wreszcie

szeroko rozumiane systemy informacyjne, rozpoznawcze, wywiadowcze, komunikacji, to są bezpilotowce itd., te programy, które ustaliliśmy, je trzeba konsekwentnie realizować. Jest tu bardzo obiecujące, moim zdaniem, wypowiedź pana premiera, ministra obrony narodowej, że zastanowią się, czy nie da się przyspieszyć wręcz realizacji tych priorytetowych programów, najważniejszych z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa.

Monika Olejnik: No tak, ale Amerykanie też muszą powiedzieć tak, bo to oni przystopowali, to prezydent Obama przystopował rozmowy w sprawie tarczy antyrakietowej.

Stanisław Koziej: A to mówimy o dwóch sprawach, bo ja do tej pory mówiłem o naszej narodowej obronie.

Monika Olejnik: Tak, tak, a ja mówię o tarczy.

Stanisław Koziej: Pani mówi o tarczy natowskiej. Ja myślę, że to też potwierdza i jestem przekonany, że to przyspieszy decyzje wewnętrznatowskie o budowie tarczy natowskiej, której elementem jest także ten obiekt amerykański. Ta determinacja amerykańska wyraźnie, że tak powiem, można z niej wnioskować, że Amerykanie będą konsekwentnie podtrzymywać ten program budowy swojej bazy na naszym terytorium, co dla nas byłoby korzystne.

Monika Olejnik: A jak pan odbiera taką wiadomość - Biały Dom chce odtajnienia części raportu o brutalnych przesłuchaniach CIA, niezgodnie z amerykańskimi wartościami.

Stanisław Koziej: Dobrze, że części, bo my opublikowaliśmy cały swój, może nie popełnią błędu naszego.

Monika Olejnik: No tak, ale ja pytam poważnie, czy to uderzy w Polskę?

Stanisław Koziej: No nie wiem, zobaczymy jakie tam elementy będą odtajnione, co tam jest. Wiem, że jest ogromny spór między CIA a komisją nadzwyczajną w Kongresie amerykańskim, co ujawniać, co nie ujawniać i w ogóle podważają ci eksperci CIA prawidłowość zawartych tam faktów, wniosków, itd., no trwa spór wewnętrzny w strukturach amerykańskich. Niedobrze to jest, także i dla nas niedobrze, dla bezpieczeństwa, dla wiarygodności sojuszniczej, itd., ujawnienie wszystkich rzeczy współpracy między służbami specjalnymi, no nie jest to dobra metoda działania w obszarze służb specjalnych.

Monika Olejnik: No tak, ale czy to nie jest wstyd dla władz polskich, że zgodziły się na to żeby torturowano, nawet więźniów, nawet...

Stanisław Koziej: Ale ja nie wiem czy się zgodzili. No pani redaktor, nie możemy tak mówić, że władze polskie zgodziły się na torturowanie...

Monika Olejnik: ...nawet nie więźniów, tylko bandytów.

Stanisław Koziej: ...to nie jest prawda. A jeśliby nawet było, to trzeba to najpierw udowodnić, nie, nikt się nie zgadzał, nie sądzę, aby władze polskie w sposób świadomy zgadzały się na stosowanie...

Monika Olejnik: No, ale oddały kawałek naszego terytorium.

Stanisław Koziej: Proszę?

Monika Olejnik: Oddały kawałek naszego terytorium, Amerykanom.

Stanisław Koziej: Zgoda. W ramach współpracy, wie pani, bazy, dużo takich baz amerykańskich na całym świecie jest, nie tylko amerykańskich, wszyscy, którzy mają bazy poza swoim terytorium starają się uzyskać jak największą autonomię, największą możliwość tam działania w tych bazach. Więc być może w tej umowie o

wypożyczeniu tej bazy, no można się doszukiwać jakiś, a można było mniej, można było bardziej pod kontrolą własną, itd., ale nie można moim zdaniem, zarzucać polskim władzom świadomego akceptowania tego typu metod. Nie ma przynajmniej do tego podstaw na dzisiaj żadnych.

Monika Olejnik: I na koniec, czy morale naszej armii jest dobre, bo wczoraj prezes Kaczyński powiedział, że oprócz nowoczesnej armii powinniśmy mieć takich żołnierzy, którzy chcą się poświęcać dla ojczyzny.

Stanisław Koziej: Oczywiście - oczywiście, że powinniśmy mieć takich żołnierzy.

Monika Olejnik: Takich mamy?

Stanisław Koziej: I takich mamy, jestem przekonany, armia to jest żołnierz, właśnie z tym morale, to jest broń i to jest doktryna i organizacja, którą się posługuje, wszystkie te trzy elementy muszą być spełnione, nasza armia dzisiaj jest na zupełnie dobrym poziomie jakościowym we wszystkich tych trzech parametrach.

Monika Olejnik: Premier się wzburzył i powiedział, że morale, odwaga, patriotyzm polskich żołnierzy są bez zarzutu, wczoraj.

Stanisław Koziej: Ja też tak uważam, nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić inaczej, we wszystkich próbach, we wszystkich działaniach, w których żołnierze polscy występują, wykazują się wystarczającym morale, czy to w działaniach bojowych, czy w jakiś ćwiczeniach, czy w innych wyzwaniach przed jakimi stoją.

Monika Olejnik: Generał Stanisław Koziej i Monika Olejnik, dziękuję bardzo.

Stanisław Koziej: Dziękuję.

[Posłuchaj rozmowy](#)

[Tweetnij](#)